Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.
Nr. 29. KRAKÓW, DNIA 21 LIPCA 1929 R. ROK V

DZWON NIEDZIELNY

NIE WSZYSTKO ZŁOTO, CO SIĘ ŚWIECI.

Pewien dobry i mądry człowiek napisał książkę, w której opowiada, jak to kobieta wiejska, rzucona na bruk miejski, tęskni za wsią i nie może swej wsi zapomnieć, ani się w żalu za utraconą zagrodą utulić. Ciągnie ją w role, za miasto, i tam dopiero odżywa, myśląc: „Jakże w mieście modlić się, kiej tam tyle brudu, błota i grzychu; ino tutaj, ino tutaj, bo i słoneczko jaśniej świeci".

Te słowa napisane są w książce i nie jeden pomyśli sobie: „E, co tam książka! Ci panowie, co książki takie układają, też nieraz nie bardzo wiedzą, co piszą. Przecież na wsi jest błoto i brud i nędza, a w miastach blask i dostatek i wygody i uciech pełno!" I tęskni niejeden za tem miastem i wyrywa się do życia miejskiego, jakby do raju jakiego...

Kto ma słuszność?

Nie myślcie, że takich, co się z miasta wyrywają na wieś, to tylko w opisach książkowych znajdziesz! Nie! Bo tacy, co poznali naprawdę jedno życie i drugie, wiejskie i miejskie, a nie tylko po wierzchu je oglądali, jest więcej, a ci potwierdzą, że kto może, niech Panu Bogu dziękuje, że mu na wsi żyć i pracować pozwolił.

Jam tej powieści, o której tu jest mowa na początku, wcale nie czytał, tylko mi powiedzieli, co ją czytali, że tam tak jest napisane o tej kobiecie, którą mierziło



Św. Wincenty swoją miłość ku bliźniemu, posunął tak daleko, że samego siebie kazał zakuć do ciężkiej pracy na wojennym okręcie byle tylko uwolnić rozpaczającego skazańca.

miasto. Za to sam znałem pewną kobietę, która całe życie spędziła na wsi, a dopiero pod koniec musiała zamieszkać w mieście. Czy myślicie, że się czuła szczęśliwą wśród tych wygód miejskich, jakich przedtem na wsi nie zaznała? Broń Boże! W oczach więdła z tęsknoty za wsią. Kiedy nadchodziła wiosna, to jej nie można było uspokoić i utrzymać w domu, tak się wyrywała w pole, do robót wiosennych, do słońca, do zieleni...

Ale bo też to i prawda: co to za życie dla człowieka, siedzieć ciągle w tych murach pod ustawicznem zamknięciem, jak w więzieniu! Ani żadnego obejścia, ani żadnej swobody, tylko wciąż klucze i zamki i zatrzaski, i dzwonki i alarmy, i łańcuszki u drzwi. A jeżeli już kiedy możesz opuścić, to więzienie, jakim jest każde mieszkanie w mieście, taka prawdziwa klatka a choćby i pozłacana, to zamiast wyjść na świat Boży, wyjdziesz na — schody i na korytarze, a potem na tę ulicę, pożal się Boże! Na wsi, kiedy spotkasz człowieka, to będzie to znajomy i możesz z nim zamienić dobre słowo, pochwalić Pana Boga i usłyszeć od niego choćby to „Na wieki wieków. Amen". A w mieście? W mieście nawet ci, co o ścianę od siebie mieszkają, nie znają się wcale, i nie wiedzieć nawet, czy się do nich odezwać tem boskiem słowem lub nie, bo nie wiesz, czy cię nie spotka co niemiłego. A na ulicach niby roi się od ludzi, ale jeden przechodzi obok drugiego, jakby go nieznał. Co najwyżej kilku z nich ze sobą postoi i porozmawia, ale do ciebie się nie odezwią, tylko sobie ręce podadzą i pędzą dalej, bo się im ciągle gdzieś spieszy. I w tym raju ludzkim w mieście czujesz się tak osamotnionym, jak byś był gdzie na odludziu, na pustyni.

Ale bo też pustyniami są te miasta większe, pustyniami, w których sterczą te paki kamienne a ludzie nazywają je domami, i mieszkają w nich. Cóż z tego, że się to tam i świeci i błyszczy i pyszni i przechwala? Cóż z tego, że ulice i chodniki gładkie i pozamiatane i wodą zlewane, skoro przelewa się z nich zgiełk i hałas, że się człowiekowi mąci w głowie? A wszędzie ten pospiech i ten gwałt i harmider, że chwilki spokojnej człowiek nie ma, żeby mógł wejść w siebie i być sobą i poczuć się człowiekiem z ludźmi.

Powie jednak może kto na to wszystko: A przecież na wsi jest bieda i ścisk i nędza i niedostatek, w mieście zaś są pensje i zarobki i wygody i rozrywki i uciechy, i życie się do ludzi uśmiecha. Przyznaję, że na wsi jest skromnie i ubogo, a nawet nieraz nędznie. Ale czy myślicie, że w mieście nędza nie szczerzy zębów, że niedostatek i bieda nikomu nie zagląda w oczy? O, jeżeli się komu tak zdaje, to mu powiem, że miasta nie widział dokładnie, i poznał je tylko po wierzchu, po wystawach sklepowych, teatrach, kinach, kawiarniach, restau racjach i innych błyskotkach, a nie zajrzał na dno; nie pamięta, że gdzie są błyszczące drzwi do wspaniałych salonów, tam też są schody do nor piwnicznych i na nędzne poddasza, gdzie się czai najstraszniejsza nieraz nędza z zapadłemi policzkami i zapadłemi oczami, i gdzie czyha grzech, zbrodnia, brud, zaniedbanie, przekleństwo i niechlujstwo najgorszego gatunku. To wszystko, gdy wypełza na ulicę, krawatką i kapeluszem i szmatkami modnemi umie się okryć, by nie ukazać prawdziwego swego oblicza na którem jednak jest płacz i zgrzytanie zębów...

Dlatego mówię otwarcie i śmiało: kto nie musi żyć w mieście, kogo obowiązek lub urząd lub inna konieczność nie skazała na los mieszkania miejskiego, i kto może wieść cichy i pracowity żywot na wsi, ten niech się do miasta nie wyrywa, niech za miastem nie tęskni, niech mieszczuchom nie zazdrości ich podmalowanego „szczęścia".

Uwagi te może są na czasie wobec tego, że pewne sfery na wsi, zwłaszcza wśród młodzieży, czasem ogarnia jakaś gorączka: byle się dostać do miasta! A choćby przyszło u żyda służyć i żydowskie bawić bachory, choćby stróżem zostać w jakiej kamienicy, choćby zamiataczem ulic, byle jeno obwiesić się miejskiemi świecidełkami, które się świecą, ale daleko im do tego, żeby złotem były! Ta gorączka — jak każda inna gorączka — świadczy o chorobie, którą trzeba leczyć. Kto poważnie myśli, ten dołoży starań, żeby ludziom oczy otworzyć i przeciwdziałać tej chorobliwej chęci uciekania ze wsi do miasta. Zdaje się, że byłby to także jeden z tych przedmiotów, nad któremi mogłyby się zastanowić katolickie Ligi parafjalne, którym się czasem zdaje, że nie mają nic do roboty.

(— wicz.)

Nie pomogą próżne żale,
Ból swój niebu trza polecić,
A samemu wciąż wytrwale
Trzeba naprzód iść — i świecić!

Adam Asnyk.

Liturgja niedzieli IX po zesłaniu Ducha Świętego.

I. „Gdy się przybliżył Jezus do Jerozolimy, patrząc na miasto, głośno nad niem zapłakał“. (Ewangelja).

Ewangelja na niedzielę IX. po Zesłaniu Ducha Świętego. (Łuk. 19, 41—47).

»Onego czasu, gdy się przybliżył Jezus ku Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś ty poznało i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu; a teraz zakryte jest od ócz twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i otoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd, i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego, iżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedających w nim i kupujących, mówiąc im: Napisano, iż dom mój modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył na każdy dzień w kościele. Lecz przedniejsi kapłani i doktorowie i celniejsi z ludu szukali, aby go stracić«.

Z jakąż miłością, z jakiemż miłosierdziem Pan Jezus szukał grzesznych Izraelitów! Ileż cudów zdziałał, by Jerozolimę nawrócić! I płakał nad strasznym losem tego miasta! A z ust Jego świętych popłynęła skarga: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, których do ciebie wysłano! Ileż razy chciałem zgromadzić dziatwę twą, jak kokosz gromadzi pod zkrzydła pisklęta swe, — a nie chciałoś!“ (Mat. 23, 37).

Wszystko napróżno. Żydzi „dopełnili miary ojców swoich“. (Mat. 23, 32), postąpili jak kmiecie w przypowieści o wynajęciu winnicy: Bóg „posłał do nich Syna Swego, mówiąc: Syna Mego chyba uszanują. Ale kmiecie, ujrzawszy, Syna, mówili między sobą: To dziedzic! Nuże, zabijmy Go, a posiędziemy dziedzictwo Jego. I pojmawszy Go, wyrzucili po za winnicę, i zamordowali“. (Mat. 21, 37—39). I miasto bogobójcze spotkała kara: „nie ostał się tu kamień na kamieniu, któregoby nie zwalono“. (Mat. 24, 2), Bóg „złoczyńców srodze wygubił, a winnicę Swą wynajął innym kmieciom, którzy Mu, we właściwej porze plony oddawać, będą“. (Mat. 21, 41).

Nam, chrześćjanom, oddał Bóg winnicę Swą. Mamy Mu więc oddać we właściwej porze plony dobrych uczynków.

»Ustawy Pańskie prawe rozweselają serce: a postanowienia Jego słodsze nad miód i nad plastr miodowy; przetoż sługa Twój chowa je«. (Ofiarowanie.)

II. Biada temu, kto nie pozna czasu nawiedzenia swego.

Płacząc nad Jerozolimą, mówił Pan Jezus:

»Ciebie i twe dziatki, które są w tobie, powalą o ziemię i nie pozostawią w tobie kamienia na kamieniu; ponieważ niepoznałaś czasu nawiedzenia twego!» (Ewangelja).

Oby nad nami, nad naszą zgubą wieczną, nad naszem potępieniem nie zapłakał Pan Jezus! Oby do nikogo z nas nie skierował słów: „ciebie powalą o ziemię, ponieważ nie poznałeś czasu nawiedzenia twego!“

Dlatego prosimy:

»Boże, w Imię Twoje zbaw mię, a mocą Twoją wybaw mię». (Introit).

»Alleluja, alleluja. Wyrwij mię od nieprzyjaciół moich, o Boże mój: od napastników moich, wybaw mię. Alleluja». (Graduał).

»Wysłuchaj, Panie, w miłosierdziu Twojem modły błagalne jakie do Ciebie zanosimy, i abyś proszących mógł wysłuchać, spraw, niech o to tylko prosimy, co się Tobie podoba». (Oracja).

A Kościół przypomina nam zawsze sprawdzającą się obietnicę Zbawiciela: *„Kto pożywa Ciało Moje i pije Krew Moją, we Mnie mieszka, a Ja w nim, mówi Pan»*. (Komunja). *Wład. Jelonek.*

Św. Wincenty i Jego Dzieła.

Podwójna jest nędza ludzka: jedna, która dręczy ciało, druga co nęka duszę. Na zaradzenie tym biedom zjawiają się w kościele Bożym ludzie, pełni chrześcijańskiego miłosierdzia. Do liczby tych należy św. Wincenty a Paulo. Wystarczy wymówić jego imię, by każdy wierzący i niewierzący, pochylił czoło z czcią i podziwem jako przed jednym z największych dobrodziejów ludzkości, przed jednym z najbardziej zdumiewających przykładów, czego może dokonać łaska Chrystusa w sercu uległem i w duszy kochającej.

Nazwano go „Ojcem Ubogich“. I słusznie. Dla ratowania bowiem nędzy ciała powołał do życia rozliczne dzieła miłosierdzia, do dzisiaj głoszące jego chwałę i szczycące się jego imieniem. Nietylko zaradził nędzy materjalnej, ale i moralnej, gdyż wiara wskazywała mu, że daleko większą i niebezpieczniejszą jest nędza duszy. By dojść do duszy, zakłada najpierw dzieła miłosierdzia, by przez miłosierdzie, okazywane w potrzebach doczesnych, mieć przystęp do ratunku znękanych dusz ludzkich.

Pomyślał również o sposobie bezpośredniego oddziaływania na dusze. W tym celu zakłada Zgromadzenie świeckich Księży Misjonarzy. Myśl o tem przyszłem zgromadzeniu zaczęła kiełkować już w dniu Nawrócenia św. Pawła (25 stycznia) 1617 r. W dniu tym z okazji nawrócenia się na

łożu śmierci pewnego wieśniaka, uchodzącego za dobrego chrześcijanina w rzeczywistości żyjącego w niebezpieczeństwie potępienia z powodu tajenia grzechów na spowiedzi, wygłasza św. Wincenty pierwsze kazanie misyjne o spowiedzi generalnej w Folleville (Francja). Bardzo liczne nawrócenia były skutkiem tego kazania. Św. Wincenty uważał to kazanie za pierwszą misję ludową i do końca życia uważał dzień Nawrócenia św. Pawła za szczególne święto i zalecił to potem swemu Zgromadzeniu. Właściwe jednak założenie Zgroma-



Często widywano św. Wincentego jak nocną porą chodził po załukach Paryża zbierając podrzutków aby ich umieścić w Zakładzie sierót.

dzenia Księży Misjonarzy przypada na dzień 17 kwietnia 1628, gdyż w dniu tym spisano akt notarjalny, mocą którego państwo de Gondi, u których wówczas św. Wincenty był kapelanem i nauczycielem, zobowiązali się dostarczać odpowiednich funduszów na utrzymanie mającego zawiązać się Zgromadzenia ; św. Wincenty zaś przyrzekł w imieniu przyszłych swych współpracowników co pięć lat urządzać misje we wioskach należących do państwa de Gondi. W akcie tym znajdujemy między innemi takie zdanie: „Lud wiejski jest bardzo opuszczony, trzeba temu zaradzić przez Zgromadzenie wykształconych, pobożnych i dzielnych księży, którzy, rezygnując z dochodów, urzędów i godności poświęcą się zupełnie, według uznania biskupów, pracy nad zbawieniem dusz biednych wieśniaków".

Cel Zgromadzenia Księży Misjonarzy jest potrójny, własne uświęcenie, opowiadanie ewangelji ubogim i praca nad wykształceniem kleru świeckiego. Nazwę „Księża Misjonarze" nadał nowemu Zgromadzeniu sam lud, z tego powodu, że oddali się całkowicie pracy dla niego. Uznał ją papież Urban VIII zatwierdzając Zgromadzenie w r. 1632. (Nazwa „Łazarzyści" pochodzi od domu macierzystego XX. Misjonarzy św. Łazarza w Paryżu i nie jest żadną urzędową nazwą).

Św. Wincenty nie chciał zakładać zakonu, aby członkowie jego, zamknięci w murach oddawali się komtemplacji, ale zgromadzenie Księży świeckich, by łatwiej mogli nieść pomoc moralną bliźnim. W tem przebija się genjusz św. Wincentego. Przecież jest rzeczą wiadomą, jak ciężko było wówczas o zatwierdzenie takiego Zgromadzenia, mającego cztery śluby nie tylko proste, lecz także prywatne; a jednak św. Wincenty domagał się tego, zaznaczając, iż chce mieć członków należących nie do duchowieństwa zakonnego, lecz świeckiego. Papież Klemens VII zabiegi św. Wincentego potwierdził w r. 1655.

Św. Wincenty dał założonemu przez się Zgromadzeniu takie fundamenta oparte na ewangelji, że trzysta lat z górą minęło, a reguła jego nie zmieniła się. I tak Zgromadzenie rozszerzało się po całym świecie, spełniając swe szczytne posłannictwo: ewangelizację ubogich i pracę nad klerem świeckim.

W r. 1651. wysyła św. Wincenty misjonarzy do Polski na prośbę królowej Marji Ludwiki, żony Jana Kazimierza, a w rok później SS. Miłosierdzia.

Tu rozpoczynają swą zbożną działalność, którą przedewszystkiem lud i całe społeczeństwo polskie już dostatecznie oceniło. Misjami bowiem swemi przeorali całą Polskę. W w. XVIII było na ziemiach polskich 40 domów XX. Misjonarzy, z których rozchodzili się po miastach i wsiach polskich ze słowami dobrej nowiny. Dwie trzecie duchowieństwa polskiego wychodziło ze szkoły XX. Misjonarzy, bo w rękach ich było 22 seminarjów duchownych. Jednego z najzdolniejszych, pierwszego Wizytatora Polaka, Bartłomieja Tarło, powołano na stolicę poznańską jako biskupa. Słowem, kiedy spojrzymy na mapę Polski, na której oznaczone są placówki Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia, widzimy, że nie było zakątka Polski, w którymby synowie i córki św. Wincentego nie pracowali nad leczeniem nędzy duchowej i materjalnej polskiego społeczeństwa. Tam zaś, gdzie byli Księża Misjonarze i Siostry Miłosierdzia powstawały Stowarzyszenia Pań miłosierdzia, bractwa miłosierdzia, Dzieci Marji.

Nic więc dziwnego, że zaborcy nasi co postanowili zniszczyć polskość i katolicyzm wśród nas, gwałtowny swój cios skierowali również na synów św. Wincentego i zburzyli ich domy.

Ale dziś, kiedy Opatrzność dała nam wolną Ojczyznę, Księża Misjonarze i Siostry Miłosierdzia otrzymują swe dawne placówki, wznawiając swą ochotną i pożyteczną pracę dla społeczeństwa w duchu swego Założyciela. Praca zaś ta streszcza się do: misyj ludowych i zagranicznych, opieki duchowej nad Siostrami Miłosierdzia, pracy w seminarjach nadklerem świeckim, prowadzenia Małych Seminarjów, udzielania nauki religji w szkołach, pracy parafjalnej, kierownictwa stowarzyszeniami, jak Pań miłosierdzia, Konferencyj św. Wincentego, Dzieci Marji, opieki nad chorymi po szpitalach i zakładach, kapelanij więziennych, kierownictwa soda-

licjami chłopców. Dopiero co wykazany zakres pracy i owoce, uprawniają nas do tego miana, jakieśmy św. Wincentemu nadali, że w sprawie organizacji Zgromadzenia Księży Misjonarzy okazał się genjuszem. Bo, co to za odwaga zerwać z dawnemi formami zakonnemi i twierdzić wobec oporu Rzymu, że Misjonarze nie będą nigdy zakonnikami, i mimo tylu przeszkód kazać im rozpocząć nową formę życia poświęconego Bogu, a tak zastosowanego do czasów nowożytnych, że naśladują ją wszyscy Założyciele już przez trzy wieki.

O podobnym charakterze jak Zgromadzenie Księży Misjonarzy zakłada Zgromadzenie żeńżeńskie, Sióstr Miłosierdzia (Szarytki), by jako siostry świeckie, a nie zakonne, mogły z tem większą swobodą służyć ubogim. A całą normę życia i regułę postępowania streścił św. Wincenty w tych sławnych słowach: „Dla Siostry miłosierdzia klasztorem — będzie dom chorych, sala szpitalna lub ulice miasta; celą — pokój wynajęty; kaplicą — kościół parafjalny; klauzurą — posłuszeństwo; kratą — bojaźń Boża; a welonem — święta skromność.

Z naciskiem jednak jak największym przypominał im zawsze i powtarzał że, chociaż są świeckie, to życie mają prowadzić świętsze od zakonnic. Genjusz jego w założeniu Zgromadzenia SS. Miłosierdzia sprawił, że stało się ono najliczniejszem w Kościele Bożym. A o jego użyteczności świadczą owe tysiące błogosławieństw, które spływają na Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, i to także, że biały kornet stał się jakby uosobieniem miłości bliźnich, a nazwa „Szarytki" wywołuje łzę w oczach każdego, kto ich opieki zaznał.

J. W—ki.

Pragniesz pokoju?

O, niechaj nigdy nic nie miesza ciebie
I niechaj nigdy nic ciebie nie trwoży,
Bo wszystko mija, czas wszystko pogrzebie,
Tylko się zmienić nie może Duch Boży.

Jeśli cierpliwy wielce będziesz stale,
Zwyciężysz zawsze okrutnego wroga,
Bądź z Bogiem, to nic nie zbraknie ci wcale,
Sam Bóg wystarczy, nic nie masz nad Boga.

J. M. Ch.

Dzieło Papieskie Św. Piotra Apostoła.

Jednak Dzieło św. Piotra potrzebuje także pomocy pieniężnej na budowę i utrzymanie seminarjów duchowych dla kleryków tubylczych. W tym celu stara się pozyskać jak największą ilość członków, którzy się dzielą na 4-ry kategorje:

1). Członkowie fundatorzy, składający jednorazowo lub w kilku ratach, taki kapitał, którego odsetki wystarczyłyby na utrzymanie roczne jednego seminarzysty krajowego (500 zł.), i to się nazywa fundacją bursy.

2). Członkowie dobrodzieje, biorący na siebie utrzymanie roczne jednego seminarzysty przez cały czas jego studjów, czyli przez lat sześć (3—4 tysięcy złotych), i to się nazywa pensją.

3). Członkowie Kół (Róż) misyjnych św. Teresy od Dziec. Jezus, podejmują wspólnemi siłami tesame obowiązki, co i członkowie dobrodzieje.

4). Członkowie wspomagający płacą roczną składkę 1 złoty lub przynajmniej 50 groszy.

Dzieło św. Piotra Apost. jest wzbogacone przez Papieży licznemi odpustami zupełnemi i częściowemi, które są wymienione na obrazku wpisowym. Kapłanom Dyrektorom djecezjalnym, parafjalnym i lokalnym przysługują różne przywileje, między innemi prawo udzielenia błogosławieństwa papieskiego w dn. 18 stycznia Katedry św. Piotra w Rzymie (święto patronalne) lub w najbliższą niedzielę. Prócz tego seminarzyści krajowi ofiarują często Komunję św., a codzień wspólne modły za członków Dzieła, żyjących i zmarłych, którzy nadto mają udział w zasługach misji. Każdy kapłan tubylczy, który był wychowankiem Dzieła, odprawia w ciągu pierwszego miesiąca po swojem wyświęceniu 3 Msze św. za dobrodziejów, a nadto co rok Mszę św., i 5 Mszy św. po śmierci osoby, która utrzymywała go przez cały pobyt w seminarjum.

Na czele Dzieła w każdem państwie stoi prezes krajowy, na czele Dzieła w każdej djecezji dyrektor djecezjalny, który mianuje dyrektorów parafjalnych i lokalnych. Ci zaś wybierają do współpracy zelatorów lub zelatorki. Zelatorzy wpisują członków, zbierają ofiary pieniężne i odsyłają dyrektorowi diecezjalnemu, ten zaś prezesowi krajowemu, (którym jest ks. Mateusz Jeż w Krakowie).

Dzieło św. Piotra Apostoła choć niedawno założone, rozszerza się we wszystkieh krajach katolickich i budzi ogromny zapał wśród katolików całego świata, jako najpraktyczniejsze ze wszystkich dzieł misyjnych.

Polska nie figuruje dotąd w wykazach ofiar składanych przez ludy katolickie całego świata na Dzieło św. Piotra, bo to Dzieło zostało dopiero świeżo w Polsce założone. Jest jednak nadzieja, że i u nas obudzi ono zrozumienie i zapał we wszystkich sferach społecznych.

A więc Katolicy i Katoliczki w Polsce! Dajcie dowód, że odczuwacie głęboko sprawę Bożą, że chcecie podać rękę biednym poganom, którzy jak Łazarz ewangeliczny, okryty ranami, leżą u progów waszych i oczekują wsparcia najważniejszego i najpotrzebniejszego ze wszystkich!

Prawda, że i u nas jest dużo biedy, nędzy materjalnej i moralnej, ale ludy pogańskie znajdują się w położeniu stokroć gorszem, niż nasi domowi nędzarze. Nasi miejscowi poganie i półpoganie są ochrzczeni i przeważnie z własnej winy żyją zdala od kościoła Chrystusowego.

Zresztą to miłosierdzie nie kłóci się z tamtem, ale się da pogodzić i uzupełnia się wzajemnie. Jak Dzieło misyjne św. Piotra Apost. nie podkopuje bytu dziesiątek i setek pokrewnych związków misyjnych, ale je wspiera, tak samo popieranie go przez kraje katolickie nie tępi uczucia miłosierdzia dla nędzy i biedy domowej, lecz owszem potępuje. Kto da na Dzieło św. Piotra Apost. swój grosz i swój pacierz, ten znajdzie grosz i pacierz także dla domowych i miejscowych biedaków.

Nie chodzi zresztą o wielkie sumy, choć z pewnością znajdą się i u nas członkowie fundatorzy i dobrodzieje. Niech będzie jak najwięcej zapisanych członków wspomagających. 50 groszy rocznie nikogo nie zuboży!

Nawrócenie pogan na wiarę chrześcijańską jest sprawą najżywotniejszą nietylko dla nich ale i dla nas. Kotolicy, którym brak dla niej zrozumienia, zapału i ofiarności, okazują, że sobie wiary bardzo nie cenią, że są niegodni swego Zbawcy Jezusa Chrystusa, którego przecież najgorętszem pragnieniem było i jest nawrócenie całego świata;

»I inne owce mam, które nie są z tej owczarni, i one potrzeba, abym przywiódł i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz« Jan 10. 16.

»Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody« Mat. 28. 19

Jestto nietylko życzenie Zbawiciela, ale wyraźny nakaz, który odnosi się do wszystkich chrześcijan katolików. Wszyscy musimy rękę przyłożyć do Tego Dzieła!

Wzywa nas do tego niebieska Protektorka Dzieła św. Piotra, najgłośniejsza dziś w świecie katolickim cudotwórczyni, św. Teresa od Dziec. Jezus, która pragnęła być misjonarką i to nie w jednym tylko kraju pogańskim, ale równocześnie we wszystkich. Jejto Papież Pius XI. powierzył to Dzieło, aby ona przysporzyła tych księży krajowych, poruszając serca miljonów, zwłaszcza swoich czcicieli i czcicielek, których nie brak i w Polsce. A więc do dzieła!

X. Mateusz Jeż.
Prezes Kraj. Dzieła Św. Piotra Apost.

Nalegajcie wczas i nie wczas

Telefon: Hallo!

Siostry Franciszkanki od św. Antoniego?

Tak, kto mówi?

Proboszcz z N... Czcigodna Siostro, jedna z niewiast w szpitalu X. umiera; sala piąta, Nr. 28. Proszę zawiadomić o tem Matkę Przełożoną.

Dobrze – Księże Proboszczu.

Natychmiast dwie siostry opuszczają swój zakład i w kilka chwil później zjawiają się w szpitalu, chcąc widzieć się z chorą. Wprowadzono je.

Chora zbiera resztki sił, by przyjąć odwiedzające ją siostry i prawie z szatańską złośliwością mówi:

„Już wiem czego chcecie odemnie. Daremnie, możecie sobie odejść, napewno się spowiadać nie będę.

Misjonarka, już nie nowicjuszka w takich wypadkach nie martwi się tem wielce.

„Umierasz i nie chcesz iść do nieba? Jeśli nie, to idź sobie do piekła, gdy ci to milsze.

„Do piekła...! do piekła...! Ależ Bóg jest za dobry, by potępiać ludzi."

Dobry, tak, lecz również i sprawiedliwy. Słuchaj niewiasto, nie chcę cię tu fatygować dyskusją na ten temat. Czyń jak chcesz, to do ciebie należy.

„No to dobrze!

Cóż znaczy ta odpowiedź chorej? Zakonnica zawahała się:

„Czy więc chcesz wyspowiadać się?

„Tak".

— A kiedy —

— Jutro rano.

Więc teraz ja powiem: to dobrze i poproszę kapłana. Odwagi!

Proboszcz miał jednak nazajutrz właśnie wyjeżdżać.

Przybył zatem wieczorem do szpitala i skruszoną niewiastę wyspowiadał i na drogę do wieczności opatrzył. Chora sama poprosiła o SS. Sakramenta. O północy straciła przytomność i rano o świcie stanęła przed majestatem Bożym.

Nie trzeba dodawać, że zakonnice wprzód przygotowały się serdeczną modlitwą do Ucieczki grzesznikow N. M. Panny.

(*Roczniki franciszkańskie*).

Jak Polacy w Charbinie (Chiny) obchodzili święto Bożego Ciała.

W dniu 2 czerwca społeczeństwo polskie w Charbinie obchodziło tradycyjne święto ku czci Przenajświętszego Sakramentu — Bożego Ciała.

Już od godz. 9 rano przez ulice wiodące do kościoła parafjalnego św. Stanisława przeciągały tłumy wiernych: szły dziewczęta w białych sukienkach i welonach, chłopcy w rogatywkach szkolnych, udekorowawanych orłem białym, oraz wiele osób dorosłych. Z otwartych drzwi kościoła rozlegały się poważne, melancholijne dźwięki organu oraz śpiewy chóru i solowe. Kościół był przepełniony po brzegi, a publiczność przybywała coraz tłumniej. Przeważał wśród strojów tradycyjny kolor tego święta — biały. Przed ołtarzem N. M. P. tonącym w powodzi zieleni i białych róż modlą się wierni. Dookoła kościoła rozlega się szept szykujących się do procesji. Rozlega się poważny, majestatyczny dźwięk dzwonów, tłum modlących się porusza i z głównych drzwi kościoła wyłania się procesja. Na czele stąpają małe dziewczątka w bieli z porozpuszczanemi loczkami i bukietami konwalij w rękach. Coraz mniejsze i mniejsze wzrostem młode wychowanki konwentu Sióstr Urszulanek ze swemi wychowawczyniami i uczenice

gimnazjum zamykają tą część procesji. Wśród morza kwiatów łopocą puszczone na wiatr chorągwie, w blaskach wiosennego słońca błyszczą w słońcu pozłacane ramy ołtarzyków.

Na przodzie połyskuje krzyż, dalej wizerunki N. M. P. i Pana Jezusa, niesione przez uczennice starszych klas gimnazjum im. H. Sienkiewicza.

Dźwięk dwonów rozlega się coraz potężniej i procesja w spokoju, ładzie i majestacie płynie zajmując coraz więcej miejsca. Powoli postępuje panienka w kostjumie krakowskim, niosąc poduszkę z wyobrażeniem gorejącego miłością Serca Chrystusa.

Tłum jak jeden mąż pada na kolana, bo oto oczom obecnych ukazuje się On — w słońcu cudownej Hostji utajony, On władca Niewidzialny, Wszechpotężny, On święty, Mocny i Nieśmiertelny, niesiony przez celebransa Ks. Administratora Piotrowskiego. Towarzyszą mu: Ks. Proboszcz Wł. Ostrowski, ks. ks. Leszczewicz, Wilczyński, Zborowski i znany uczony przyrodnik Jezuita ks. Licent. Procesja obchodzi kościół kierując się ku 4-em ołtarzom ustawionym na cmetarzu kościelnym oraz na placu gimnazjalnym. Następuje jeden z najbardziej wzruszających momentów tej ceremonji. Wszystko się wztrzymuje, znieruchomiało, rzekłbyś skamieniały klęczące postacie. Tylko na boku jak chmurki lekkie chwieją się białe welony dziewic, wirują porwane przez wiaterek barwne płatki kwiatów, szumią chorągwie. Celebrans w głębokiej ciszy błogosławi lud i następnie intonuje uroczyste »Te Deum«. Procesja powoli niknie w podwojach świątyni.

(Tygodnik Polski Charbin)

Kongres Eucharystyczny w Sosnowcu
(28 — 30 czerwca).

Przed Kongresem.

Sosnowiec, miasto ciężkiej pracy fabrycznej, już w piątek, dnia 28 Czerwca przybrał odświętne szaty. Dworzec, główne ulice były pięknie przystrojone. Pomysłowe bramy triumfalne oraz tłumy, zalegające popoł. plac przed dworcem, świadczyły, że ludność Zagłębia bierze żywy udział w uroczystościach Kongresu.

Ingres Ich Eks. Księży Biskupów.

Kongres Eucharystyczny rozpoczął się po poł. o godz. 5 uroczystym ingresem Ich Eks. Księży Biskupów: ks. Bisk. Kubiny, arcypasterza naszej diecezji ks. Bisk. Radońskiego z Włocławka i ks. Bisk. Rosponda, sufragana krakowskiego.

Liczne stowarzyszenia i bractwa ze sztandarami zajmowały miejsca w szpalerach po obu stronach ulic. Pochód z książętami Kościoła i licznem duchowieństwem wyruszył z kościoła kolejowego o godz. 5 po poł.

Przed pochodem niesiono do kościoła dzwony, ofiarowane parafji Sosnowiec przez pp. Woźniaków.

Za Księżmi Biskupami szli przedstawiciele Władz państwowych, samorządowych, sądowych, Komitet Wykonawczy Kongresu, Dozory Kościelne i niezliczone zastępy ludu.

Pochód przeszedł ulicami: 3-go Maja, Piłsudskiego, Sienkiewicza i Kościelną.

W różnych miejscach były ustawiane orkiestry kopalń i straży pożarnych z Zagłębia. Orkiestry grały przy zbliżaniu się pochodu, aż do przejścia publiczności pieśni kościelne i marsze. Gdzie nie dochodziły dźwięki orkiestr lud śpiewał »Kto się w opiekę« i »Serdeczna Matko«.

Przy wejściu pochodu do kościoła parafjalnego w Sosnowcu chór pogoński pod batutą p. Godeckiego odśpiewał »Ecce Sacerdos Magnus«, poczem J. E. Ks. Biskup zaintonował przy ołtarzu »Veni Creator«. Po odśpiewaniu tego hymnu przez duchowieństwo, J. E. wszedł na ambonę i wygłosił kazanie n. t. »Pius XI — zwiastun nowej wiosny katolickiej, a pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem«. Następnie J. E. odczytał list Ojca św., przesłany z racji Kongresu. Po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem Ich Eks. Księża Biskupi udzielili błogosławieństwa biskupiego i udali się na plebanję.

Akademja.

Wieczorem o godz. 8 odbyła się uroczysta akademja w kinie »Zagłębie« przy ul. 3 Maja. Z powodu ograniczonej liczby miejsc (1200) w akademji mogły brać udział jedynie osoby, posiadające bilety. Na scenie zajęli miejsca członkowie Komitetu Kongresowego, w lożach Ich Eks. Ks. Biskupi, przedstawiciele władz m. in. p. wojewoda Korsak, p. prezydent Dr. Marczyński i goście.

Przemówienie powitalne wygłosił prezes Komitetu Kongresu p. dyr. Viannay, podkreślając serdeczny storunek Ojca św. Piusa XI do Polski i wielką Jego troskę o nawrócenie wschodu.

Następnie przemawiał prezes diecezjalnej Ligi Katolickiej p. dr. Wasilewski z Częstochowy, wskazując na to, jak idealne zapanowałyby stosunki, gdyby się wszyscy trzymali nauki Chrystusowej, i jak wielkie mają znaczenie kongresy eucharystyczne, celem ich bowiem jest przeprowadzenie nauki i miłości i sprawiedliwości Chrystusowej w całem społeczeństwie.

Wielkie wrażenie wywarło przemówienie przedstawiciela rządu p. wojewody Korsaka. W pięknych, głęboko odczutych słowach mówił o wielkiej doniosłości nauki Chrystusowej i wzniosłym celu Kongresu Eucharystycznego, który chce przynieść pokój Chrystusowy znękanemu społeczeństwu.

W imieniu władz samorządowych w serdecznych słowach witał uczestników Kongresu prezydent miasta Sosnowca p. dr. Marczyński.

Po przemówieniach powitalnych p. T. Nowakowski, dyrektor gimnazjum im. Staszyca, wygłosił referat n. t. »Pius XI. a Polska«. Najpierw wskazał na serdeczny stosunek, jaki w ubiegłych wiekach: za czasów starej Rzplitej, a później w czasach niewoli panował między Polską a Stolicą św. Następnie w krótkim zarysie przedstawił przyjacielski stosunek Papieża Piusa XI. do Polski,

przypominając wszystko, co Pius XI dla Polski uczynił.

Drugi referat wygłosił O. Urban T. J. z Krakowa n. t. »Pius XI. i kwestja wschodnia«. Prelegent oświetlił stanowisko Kościoła katolickiego względem kościołów wschodnich, podkreślając równouprawnienie wszystkich obrządków w Kościele katolickim. Następnie wskazał na wielkie trudności, jakie dziś napotyka sprawa unji kościołów, i na doniosłą działalność Piusa XI, skierowaną ku temu, aby usunąć niezrozumienie się i wzajemne uprzedzenia i przygotować drogę do zjednoczenia kościołów wschodnich z Kościołem katolickim.

Po referatach J. E. Ks. Biskup Kubina odczytał tekst telegramów do Ojca św. i prezydenta Rzplitej. Oba talegramy zostały przyjęte przez uczestników gromkiemi oklaskami.

Capstrzyk.

Gdy w kinie »Zagłębie« odbyła się akademja, ulicami miasta przeszedł capstrzyk, utworzony przeważnie z robotników i orkiestr górniczych. Pochód ten zatrzymał się przed kinem »Zagłębie«. Na balkonie ukazali się Księża Biskupi. W imieniu zebranych rzesz robotniczych przemówił jeden z robotników (p. Maślankiewicz), składając na ręce Księży Biskupów hołd Ojcu św. J. E. Biskup Kubina w płomiennych i serdecznych słowach dziękował zebranym rzeszom robtniczym za wyrazy hołdu, złożone papieżowi, który był chrzestnym ojcem Polski, bo żył i pracował między nami, gdy Polska budziła się do nowego życia. J. E. wskazał na to, że Ojciec św. jest przewodnikiem naszym i zwiastunem nowej wiosny, w której ma panować miłość Chrystusowa i sprawiedliwość społeczna. W końcu J. E. wzniósł okrzyk na cześć Papieża i prezydenta Rzplitej, pochwycony z entuzjazmem przez zebrane rzesze ludu. Po okrzyku orkiestra grała hymn narodowy i papieski.



Kat. Stow. Młodz. Pol. w Czernichowie obchodziło 23 czerwca b. r. uroczystość poświęcenia sztandaru.

Drugi dzień Kongresu Eucharystycznego.

W sobotę w uroczystość św. Piotra i Pawła, w obu kościołach w Sosnowcu i w Pogoni odprawiane były uroczyste nabożeństwa o godz. 6, 8 i 10 a suma pontyfikalna o godz. 11 i pół. Na wszystkich nabożeństwach wybrani kaznodzieje w obu kościołach głosili słowo Boże: o godz. 6 na t. »Pokój Chrystusowy w sercu i duszy«; o godz. 8 na t. »Pokój Chrystusowy w rodzinie«; o godz. 10 na t. »Papież a młodzież« a podczas sumy pontyfikalnej na t. »Pokój Chrystusowy w społeczeństwie«.

Kościoły z wielkim nakładem pracy były pięknie udekorowane i iluminowane. We wszystkich nabożeństwach brały udział tłumy wiernych. Oba kościoły były prawie zawsze przepełnione ludem aż po brzegi, nie mogły pomieścić olbrzymich rzesz wiernych, które przybyły na sumy pontyfikalne. Na wszystkich ulicach falowały ciągle tłumy ludzi, spieszące do świątyń lub wracające z nich. *Cdn.*

Ptakiem przez młodość człowiek przeleci. Przez życie idzie oraczem. *Wincenty Pol.*

Zgromadzenie Księży Najświętszego Serca Jezusow.

oddające się pracy misyjnej w różnych częściach świata, przystępuje w tym roku do otwarcia swej pierwszej placówki w Polsce. Równocześnie przyjmuje chętnie uczniów z ukończoną przynajmniej V. kl. gimnazjalną, którzy pragną poświęcić się w przyszłości pracy misyjnej. Nowicjat odbywa się w Belgji.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Ks. Superjor Zgromadzenia XX. N. Serca Jezusowego Koszykarska 7. Kraków-Płaszów.



Zarząd Kat. Ligi paraf. w Kossocicach — Siedzą od lewej ku prawej: p. B. Tralski prezes, X. proboszcz S. Mizia, p. A.Major delegat. Stoją od lewej ku prawej: p. Szostak skarbnik, p. A. Pietruszka zast. prezesa p. J. Dużyk sekretarz, p. W. Seweryn zast. skarbnik.

WALERY ŁOZIŃSKI

CZARNY MATWIJ

29 Powieść z życia ludu górskiego.

Tymczasem i młody doktór miał już sposobność rzucić kilka razy okiem na młodą dziewczynę, a widać było po żywiej promieniejącem oku, że anielska jej uroda silne sprawiła na nim wrażenie.

Pani Zbąskiej podobała się wielce powierzchowność nieznajomego, wszakże szczere i dorażne przedstawienie się w prawdziwem jak się zdawało nazwisku i charakterze doktora medycyny, osłabiło na razie urok, w jaki dotychczasowa tajemniczość osłaniała jego postać. Dopiero nagłe zakłopotanie się młodzieńca, kiedy miał wyjaśnić właściwy cel pobytu w tych stronach, utwierdziło w jej umyśle wszystkie dawniejsze jej i córki domniemywania.

Z coraz większem też zajęciem wpatrywała się w twarz młodzieńca, a spostrzegłszy nagle na jego czole długą i szeroką kresę, co widocznie od ostrego cięcia ciągnęła się przez czoło i gubiła gdzieś we włosach na skroni, uśmiechnęła się smutnie i westchnęła ze znaczeniem.

Leonja uznała za stosowne wmięszać się do rozmowy, która utknęła na chwilę, a chcąc uniknąć wszelkich kłopotliwych na razie zagadnień dla nieznajomego, starała się nadać jej zwykły konwerzacyjny obrót.

Wszczęła się też żywa rozmowa o różnych powszednich przedmiotach, a w niej nie trudno było poznać wyższe wykształcenie i trafny dowcip nieznajomego. Na wszystko umiał odpowiedzieć stosownie, a w każdem z tych powiedzeń

Co nam piszą?

Osielec.

Dwa jubileusze.

Dnia 29 czerwca odbyła się w Osielcu uroczystość na uczczenie 50-letniej rocznicy kapłaństwa Ojca świętego. Po uroczystem nabożeństwie ruszyły setki ludzi do domu parafjalnego, wypełniając tam izby, sień i znaczną przestrzeń placu przed domem. Po odśpiewaniu pieśni „Weź w swą opiekę nasz Kościół święty“ zagaił akademję na cześć papieża dyr. Rabczyński, przedstawiając, czem jest papież dla świata katolickiego. Potem przedstawiciele Stow. Młodzieży Katol. omawiali życie Ojca św., deklamowali na jego cześć i odegrali sztuczkę z życia św. Teresy. Przemówienia uzupełnił ks. Rychlik. Odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga“ zakończono podniosłą uroczystość.

Dnia 4 lipca mieliśmy znów uroczystość jubileuszową swojego proboszcza, ks. Jana Rychlika, obchodząc jego 25-letnią rocznicę kapłaństwa. Pomimo bardzo pilnych robót polnych zebrała się o 7 godzinie rano spora gromada parafjan. Wystąpiły stowarzyszenia, bractwa, kapela i młodzież szkolna. Przyprowadziliśmy Jubilata procesjonalnie ze światłem i chorągiewkami do kościoła, śpiewając pieśń „Kto się w opiekę“. Po uroczystej mszy św. ustawili się wszyscy na cmentarzu kościelnym i tu składano życzenia ks. proboszczowi, który odpowiedział w dłuższem przemówieniu, wskazując na błogie owoce pracy pasterza parafji — proboszcza o ile między nim a owieczkami — parafjanami jest zaufanie i wzajemna miłość. Potem znowu w procesji wróciliśmy do kościoła, śpiewając pieśń „Gwiazdo śliczna wspaniała“. Tu odśpiewaliśmy Litanję Loretańską.

Uroczystość ta wielu rozrzewniła do łez, z czego widać, że takie obchody pogłębiają uczucia religijne i potęgują poczucie naszego braterstwa w Chrystusie.

O katarze jelit i jego leczeniu.

Katar czyli nieżyt jelit ostry zjawia się często w związku z porą letnią już to przybierając charakter nagminny już też wywołując sporadyczne tylko wypadki zapadnięć. Jest to schorzenie naogół w swych skutkach niegroźne, atoli przebieg jego w nierzadkich razach staje się tak dalece burzliwym i gwałtownym, że uzasadnionym zdaje się być zaniepokojenie o los chorego. Źródłem choroby bywa zadziałanie na jelita różnych substancyj podrażniających. Najpospoliciej wchodzą tu w rachubę niektóre środki spożywcze, jak np. zepsute mięso, konserwy, nieświeży ser, potrawy silnie zaprawione pieprzem lub papryką i t. d., dalej należą tu różne przetwory lecznicze (fosfor, rtęć, arsen), wytwory powstające w wyniku spraw fermentacyjnych jelita, a wreszcie najrozmaitsze czynniki bakteryjne jakoto prątki okrężnicy, ameby, pacierkowce etc.; nadto częstą przyczynę kataru stanowią wszelkie błędy dietetyczne, osobliwie zaś nierególarne przyjmowanie pożywienia i brak umiarkowania w jedzeniu i piciu. O zmianach jakie w toku opisywanej choroby się tworzą poucza badanie jelit uzyskanych przy sekcji zwłok osób zmarłych spowodu nieżytu. Zmiany te sprowadzają się do silnego przekrwienia i obrzęku śluzówki jelita. Takim zaburzeniom bardzo często towarzyszy formowanie się owrzodzeń i powstawanie drobnych wynaczynionek krwi w jelicie.

Klinicznie katar ostry rozpoczyna się pobolewaniem brzucha i zjawiskami kurczenia w jamie brzusznej. Potem przychodzi biegunka z wypróżnieniami początkowo gęstemi, zawierającemi grudki niedotrawionych pokarmów; wypróżnienia te w dalszych okresach choroby stają się bardziej płynne i tracą swą przenikliwą woń, co jest ważną oznaką rozpoznawczą. Gorączka w nieżycie jelitowym jest rzadkością. W cięższych wypadkach nieżytu pojawia się szereg zaburzeń, które jaskrawo upodabniają to cierpienie do cholery azjatyckiej; stąd też takie formy nieżytu często określa się nazwą „cholery swojskiej“ lub „choleryny“. Do znamiennych objawów jej należą: uporczywe wymioty, silna biegunka i znaczny upadek sił. Chorzy stają się obojętni na wszystko, przygnębieni w oczach wprost chudną tak wybitnie, że rysy ich twarzy się zaostrzają zupełnie jak w agonji, przyczem skóra przybiera zabarwienie ziemiste, nieraz nawet z odcieniem lekko sinawym. Widok

---

przebijała się niepretensjonalna pewność siebie obok skromnej swobody.

Nareszcie Olena nakryła do herbaty. Za pierwszym dźwiękiem rozstawianych szklanek i łyżeczek odchyliły się drzwi uboczne i pan Erazm ukazał się w progu. Zatrzymał się chwilkę we drzwiach i bezmyślnem, nieprzytomnem okiem potoczył dokoła. Uśmiechnął się zlekka, i nie odpowiadając na grzeczny ukłon gościa, postąpił wprost do swego krzesła poręczowego i wyciągnął rękę po przygotowaną dla siebie szklankę.

Pani Zbąska westchnęła boleśnie, oczy córki pochyliły się ze smutkiem ku ziemi.

— Mój mąż od lat kilkunastu chory na umyśle, panie doktorze — ozwała się biedna żona, wskazując na nieszczęśliwego idyotę.

Doktór pobladł czegoś nagle i jakieś dziwne pomięszanie wybiło się na jego twarzy.

Wejście idjoty przerwało na razie rozmowę i nie prędko mogli wszyscy wrócić do dawnego toku.

Młody malarz przezwyciężył jakoś pierwsze swoje pomięszanie i z zajęciem człowieka zawodu wpatrzył się w chorego. Spostrzegłszy jednak widocznie załamaną czaszkę, zmarszczył brwi i spuścił oczy ku stojącej przed sobą szklance. Pani Zbąska śledziła wszystkich poruszeń gościa i zrozumiała ich znaczenie. Westchnęła boleśnie i nie rzekła ani słowa.

Nareszcie po długiej pauzie, wpośród ktorej po swoim zwyczaju zdrzemał się idjota, potoczyła się rozmowa dalej i dotknęła pobieżnie kilku przedmiotów ojczystych.

Młody lekarz nie wypadł i tutaj z toku i we wszystkiem objawiał taką znajomość, że sama Leonja nie mogła się powstrzymać dłużej i wykrzyknęła bezmyślnie. *C. d. n.*

tego rodzaju pacjentów robi b. przykre wrażenie. Mimo tak ciężkiego obrazu, codopiero opisana postać kataru nie zagraża poważniej życiu; wyjątkiem są tu tylko ludzie starzy, słabowici i dzieci. Jak długo trwa zwykle nieżytestry? — nasuwa się teraz pytanie. Otóż należycie a starannie leczone przypadki tej choroby kończą się przeważnie powrotem do zdrowia w przeciągu paru dni. Po wyzdrowieniu przez pewien czas utrzymuje się często stan osłabienia, który przy odpowiedniem szanowaniu się rekonwalescentów, a w szczególności przy zachowaniu przez nich właściwej diety — rychło mija. Teraz parę słów na temat leczenia. Owóż w samym początku choroby, a więc w czasie gdy jeszcze biegunka w całej pełni się nie rozwinęła, wskazanem jest podanie choremu łagodnego środka przeczyszczającego jak np. oleju rycynowego, rącznikowego lub naturalnej gorzkiej wody Franciszka-Józefa. Podawanie tego rodzaju leków w okresie biegunki jest przeciwwskazanem dlatego, że mogłoby ono objaw ten tj. biegunkę nasilić i w następstwie tego wywołać znaczne osłabienie u chorych. Chorzy na czas choroby winni koniecznie położyć się do łóżka. Bóle brzucha uśmierzać u nich należy przy pomocy ciepłych okładów, w razie zaś silnych, wycieńczających wymiotów można im podawać od czasu do czasu po łyżce najlepszego wina. Gdy pojawią się symptomy zdradzające cholerynę, szczególnie zaś, jeśli wystąpią objawy t. zw. zapadu czyli skrajnego upadku sił i osłabiena, natenczas koniecznością staje się zastosowanie środków wzmagających pracę serca; do środków tych należą kamfora, eter i alkohol aromatyczny. Dwa pierwsze z tych środków mogą być użyte jedynie na zlecenie lekarza, ostatni zaś tj. alkohol zastosowanym być może do nacierań ciała bez odnośnych wskazówek lekarskich. Prócz tego w razie zapadu na użycie zasługują mierne ilości dobrego wina, koniaku, czanej kawy. Najważniejsze bodaj znaczenie w leczeniu nieżytu posiada przestrzeganie odpowiedniej diety. Jakżeż ta dieta wygląda? Pożywienie podawać w ikościach niedużych. Oto główna wskazówka dietetyczna. W pierwszym i następnym dniu choroby pacjent nawet wcale jeść nie powinien popijając tylko od czasu do czasu napary mięty, rumianku ewent. można mu podać trochę kleiku. Pokarmy należy dopiero wtenczas chorym podawać, gdy okres biegunki ustępuje. Przytem ciągle należy pamiętać o tem, by pokarmy te były łatwo-strawne. Polecić tu zatem należy przedewszystkiem kleiki, mleko, rosół i t. d. Bagatelizowanie diety pociąga za sobą przejście choroby w trudniej wyleczalny stan chroniczny.

W. Sierosławski.

Wytrwałość i praca, to święte są słowa. Wszyscy wielcy ludzie mieli wytrwałość i pracę a niektórzy z nich mieli daleko więcej, bo upór niezwyciężony, mieli niczem nieprzełamaną śmiałość i energję, z którą stokroć przygnieceni do ziemi, stokroć powstawali na nogi i rzucali się do walki z przeciwieństwami. *Z. Kaczkowski.*



Błogosławiony Jan Bosco a prasa katolicka

Jak donosi „Osservatore Romano“, beatyfikacja Don Bosco wywołała wielką radość we Francji, bowiem ten nowy Błogosławiony Pański przebywał w Paryżu w okresie rozpoczęcia pracy w prasie przez „Maison de la Bonne Presse“ i żywo interesował się rozkwitem młodej prasy katolickiej. Katolickie pisma „La Croix“ i „Le Pélérin“ wówczas dopiero wybijały się, walcząc energicznie z dużemi trudnościami. Doświadczony i praktyczny bł. Jan Bosco zajmował się oczywiście także finansową stroną katolickich wydawnictw prasowych, a dowiódł przy tej okazji, że umie postępować nietylko pomysłowo, ale i stanowczo, jak tego dowodzi następująca anegdota:

Pewna bgoata dama z St. Germain prosiła raz ks. Bosco o autograf. „W tej chwili dam go pani“ — odpowiedział ks. Bosco i napisał swem jasnem i wyraźnem pismem następujące zdanie: „Otrzymałem od pani X. (tu wymienił nazwisko damy) sumę 2.000 — franków, ofiarowaną na moje cele. Don Bosco“. (Autograf t. z. własnoręczne pismo).

Otwarcie kościołów w Meksyku

W dniu 1-m b. m. po raz pierwszy od 3-ch bez mała lat odprawiona została Msza św. w trzydziestu kościołach stanu Meksyku.

Przed ołtarz Matki Boskiej z Guadelupe cisnęła się tak wielka rzesza rozradowanych wiernych, że w ścisku omal nie uduszono 50 osób, któremi musiało zająć się pogotowie Czerwonego Krzyża. 2 kobiety odniosły poważniejsze obrażenia cielesne, zaś szereg osób lżejsze.

Książę indyjski o chrześcijaństwie

Maharadża z Dinajpur przyjął niedawno korespondenta „Popolo d'Italia“, podróżującego po Dekanie. Indyjski książę wyrażał się bardzo przychylnie o chrześcijaństwie. Wykazał przy tem taką dużą znajomość rzeczy, że mógł rozmawiać o różnych religjach chrześcijańskich. O sektach protenstanckich nie miał maharadża wysokiego mniemania. Anglikanie i metodyści pracują w służbie imperjalizmu angielskiego, zaś przedstawiciele sekt amerykańskich to poważnie „przewrotni oszuści“.

Natomiast z nietajonym podziwem mówił książę o misjonarzach katolickich i ich bohaterskiem poświęceniu. Szczególnie pochlebnie wyraził się o franciszkańskich i benedyktyńskich misjach, które poznał z własnego doświadczenia.

Korespondent „Popolo d'Italia“ oświadcza, że miał wrażenie, iż rozmawia z jakimś gorliwym katolikiem, a nie z przedstawicielem azjatyckiego pogaństwa.

w tem 2000 eskimosów. Liczba katolików wynosi 6.069, a zatem większość mieszkańców tego olbrzymiego terytorjum dalekiej Północy jest katolicką. Biskup Reynatt pracuje już tam, jako wikarjusz apostolski, od 1901 r. Przed nim po raz pierwszy użył aeroplanu do swych dalekich podróży biskup Charlebois O. M. J., arcypasterz sąsiedniego wikarjatu Keewatin, który w ciągu 41 lat swej działalności misyjnej używał łodzi arktycznej i sań z psami. W ten sposób technika nowoczesna pomaga w rozszerzaniu wiary „aż do granic ziemi".

Kursy „bezbożników" w Mińsku.

W intensywnej propagandzie antyreligijnej bolszewicy są nader pomysłowi. Akcja antyreligijna jest przemyślana, planowa, systematyczna. Dla tej akcji przywódcy dają teoretyczne i praktyczne podstawy organizacji propagandy. Oto przed tygodniem zostały otwarte w Mińsku „wszechbiałoruskie kursy „bezbożników", zorganizowane staraniem mińskiego związku „bezbożników". Na kursy te zostali wydelegowani kandydaci na instruktorów propagandy ze wszystkich powiatów sowieckiej Białorusi. Kursy trwać będą parę miesięcy.

Porady prawne.

P. Stanisław F. w Bożem. Jeżeli większość gminy uchwaliła przeniesienie Urzędu gminnego w inne miejsce, to trudno będzie temu przeciwdziałać. Mógłby na to pomóc chyba memorjał wystosowany do Rządu, a wykazujący na mocy przekonywujących argumentów, że przeniesienie Urzędu gminnego przyniosłoby dlą ogółu gminy zamiast korzyści, poważną szkodę. Memorjał taki mógłby zredagować niewątpliwie bardzo biegły prawnik. — Po książkę „Prawdy wieczne" prosimy napisać pod adresem: Wydawnictwo XX. Jezuitów Kraków, ul. Kopernika 26 — O drugą książkę musi Pan pytać w księgarniach.

Odpowiedzi Redakcji.

— **P. S. Cichoń Cieszyn:** Oby jaknajwięcej katolików myślało tak jak Pan. Za słowa zachęty dziękujemy. — **Sodalis z Myślenic** — umieścimy. — **Zeteska**: Dziękujemy. Umieścimy.

Składki.

Na Dom Akad. na ręce X Dra Sapińskiego X. Y. 200 zł. P. J. Kotarba Kraków 3 zł. P. Z. Prus 2 zł. P. F. Trębacz 1 zł. P. Wajda W. Przemyśl 1 zł.

Na Dom Sodal. Akad. na ręce X. Moskały T. J, X. Y. 200 zł.

Na kaplicę św. Teresy w Rabce. Zarząd dóbr Stara Wieś ad Wilamowice 5 zł.

Na fundusz prasowy: P. J. Sieniewicz 1·70 zł.

Na Bursę X. Kuznowicza T. J. X. Y. 200 zł.

Na Bursę uczniów szkół średnich Kat. Zw. Polek X. Y. 200 zł.

Na opiekę pozaszkolną: Bractwo św. Józefa przy kośc. OO. Karmelitów Bosych Kraków — 10 zł.

Na półkolonje dzieci krak. do dysp. X. prof. Kędziora. X. Y. 200 zł.

Z Archidiecezji krakowskiej.

Rekolekcje zamknięte

W Domu Rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla panien (dziewcząt): 25, 26, 27, lipca 1929. r. (początek 24-go wieczorem o godz. 6-tej, a zakończenie 28-go rano).

Dla matek: 12, 13, 14 sierpnia (poczatek 11-go wieczorem, a zakończenie 15-go rano).

Kto zechce wziąć udział w tych rekolekcjach, niech o tem łaskawie da znać, podając swój dokładny adres

Należy zabrać z sobą koc i ręcznik, reszta jest na miejscu.

Adres domu rekolekcyjnego: **OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).**

Ks. Arcyb. Sapieha honorowym obywatelem m. Oświęcimia.

W miesiącu czerwcu b. r. Rada miasta Oświęcimia nadała obywatelstwo honorowe ks. Metropolicie Sapieże. Osobna delegacja pod przewodnictwem burmistrza Romana Mayzla wręczyła Ks. Metropolicie dyplom

wykonany przez prof. Uziemblę w Krakowie. Na dyplomie odtworzony jest widok Oświęcimia w malowniczem położeniu miasta za rzeką Sołą. Ks. Metropolita dziękował w serdecznych słowach delegacji, za otrzymane odznaczenie.

Ks. Kanonik Szczepan Skoczyński

dotychczasowy proboszcz w Jaworznie w dniu 13 lipca objął kanonję katedralną krakowską.

O. Władysław Jankiewicz Jezuita

dotychczasowy prowincjał wielkopolsko-mazowiecki został powołany na wysokie stanowisko asystenta t. z. asystencji słowiańskiej Zakonu Jezuitów. Asystencja jest to kilka prowincyj zakonnych, nad któremi zwierzchnikiem jest t. z. asystent. — Na miejscu O. Jankiewicza prowincjałem został zamianowany O. Szczepan Machnicki z krakowskiego Domu OO. Jezuitów.

Różne wiadomości.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej

W najbliższych dniach, w każdym razie przed 15 b. m, p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża na dłuższy pobyt do Krakowa, przyczem zwiedzi równocześnie Małopolskę Zachodnią.

W Krakowie p. Prezydent zamieszka w specjalnie na jego przyjazd wykończonych komnatach na Wawelu.

Z okazji przyjazdu, zwiedzi p. Prezydent całe Podhale, w szczególności Skalne Podhale i ziemię sądecką. P. Prezydent ma zaszczycić swą obecnością miasto Nowy Sącz podczas Zjazdu Legjonistów.

Zjazd Polaków z Zagranicy

Komitet Organizacyjny Zjazdu Polaków z Zagranicy opracował szczegółowy program pobytu delegatów w Warszawie. Zjazd rozpoczął się w niedzielę, dnia 14 lipca r. b. o godz. 9-tej rano uroczystem nabożeństwem w katedrze, które celebrował J. E. Ks. Kardynał Kakowski. Wejście do katedry — za zaproszeniami. Po nabożeństwie odbył się pochód delegatów zjazdowych w asycie przedstawicieli organizacyj społecznych ze sztandarami i z towarzyszeniem orkiestr do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie delegaci imieniem ogółu Polaków z poza granic Rzeczypospolitej złożyli wieniec, Potem nastąpił przemarsz do Sejmu, gdzie o godz. 11.30 nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu. Na uroczystość tę przybyli PP.: Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd in corpore przedstawiciele Sejmu i t p. Otwarcie Zjazdu było transmitowane przez wszystkie stacje polskie za pośrednictwem Polskiego Radja. Na uroczystość tę zostały rozesłane przez Komitet Organizacyjny specjalne zaproszenia. Po przerwie obiadowej odbyło się plenarne posiedzenie, poczem wszyscy delegaci udali się na Zamek Królewski, gdzie byli podejmowani przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe w Operze.

W dniach 15, 16, i 17 lipca r. b. obradowały komisje: Główna, kulturalno-oświatowa, Społeczna, Gospodarcza i Organizacyjna.

W czasie wolnym delegaci zwiedzali miasto oraz ciekawsze zabytki podmiejskie.

Rosja chciała nam przy tej sposobności przysłać sporą paczkę komunistów Polaków. Wobec tego władze organizacyjne Zjazdu z udziału Polaków z Rosji zrezygnowały.

Rozczarowanie w Moskwie

Prasa sowiecka omawia w artykułach układające się stosunki z Anglją. Z artyku[illegible] widać, że rząd sowiecki w wysokim stopniu niezadowolony jest z poczynań gabinetu Mac Donalda w sprawach wznowienia stosunków z Sowietami. Sowiety stoją na stanowisku odmownem co do wszelkich pertraktacyj wstępnych, uważają natomiast, że Anglja winna wznowić stosunki z rządem sowieckim bez wszelkich warunków, a następnie dopiero winny być podjęte rokowania w kwestjach spornych.

Nota czechosłowacka

w sprawie aresztowanego urzędnika koleji czeskich Pecha.

Poseł czechosłowacki w Budapeszcie wręczył w ministerstwie spraw zagranicznych notę w sprawie incydentu na stacji pogranicznej. Nota przedstawia prawniczy punkt widzenia Czechosłowacji w tej sprawie i wyraża przekonanie, że rząd węgierski wyrazi ubolewanie z powodu aresztowania kolejarza czeskiego, uwolni go oraz udzieli gwarancji, że podobne fakty nie powtórzą się w przyszłości.

Dług Polski w Anglji.

Odpowiadając w angielskiej Izbie Gmin na zapytanie w sprawie długu Polski, przedstawiciel Skarbu zaznaczył, że dotychczas Polska zapłaciła 1 528.916 funtów sterlingów. Ogólna suma pozostałego długu wynosi 4.412.250 f. st., a długu z tytułu repatrjacji jeńców 97.918 f. st. Pozatem zażądano około 600 000 na pokrycie przez Polskę kosztów utrzymania angielskich wojsk okupacyjnych na Górnym Śląsku. W sprawie tej toczą się rokowania.

Szczęśliwy kraj.

Pod koniec czerwca r. b. Portugalja spłaciła ostatnią ratę swego jedynego długu w Anglji, wynoszącą 500.000 funtów sterlingów.

Manipulacji tej skarb portugalski dokonał bez żadnego zmniejszenia swych depozytów bankowych.

Gościnność sowiecka.

Kilku amerykańskich przywódców komunistycznych, którzy udali się do Rosji na »zaproszenie« organizacji pomocy międzynarodowej zostało »zatrzymanych« w Rosji na rozkaz tejże organizacji. Przywódca komunistów amerykańskich Jay Lovestone, jeden z tych, którzy się udali do Rosji, zdołał stamtąd wydostać się i w ubiegłym tygodniu powrócił do Ameryki.

Amanullah wyjechał do Rzymu.

Amanullah wraz z rodziną odjechał z Marsylji do Rzymu.

Kubala i Idzikowski lecą do Ameryki.

W N. Jorku powinni być w niedzielę wieczorem.

W sobotę 13, VII o godz. 4.45 rano wystartowali z lotniska w Le Bourget lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala do lotu do Ameryki. Start udał się doskonale, nagrodzony oklaskami licznych rzesz zebranej na lotnisku publiczności. Prócz tego znajdowali się: przedstawiciel ambasady polskiej, attache wojskowy oraz szereg wybitnych osobistości.

Aparat, na którym lotnicy polscy majorowie Idzikowski i Kubala odlecieli dziś rano do N. Jorku, nosi jak i w roku zeszłym nazwę „Marszałek Piłsudski". Samolot zbudowany został w warsztatach inż. Amiot'a. Motor fabryki Lorain Dietrich o sile 650 hp. Samolot zaopatrzony jest w aparat telegrafu bez drutu Marconi'ego ogólnej wagi 7900 kg., z których 6400 litrów benzyny i 370 oliwy. Lot obliczony jest na 45 godzin przy pomyślnych warunkach. Lotnicy spodziewani są w N. Jorku w niedzielę wieczorem.

Żałobna wiadomość.

Lotnicy polscy, lądując na Wyspach Azorach, ulegli katastrofie. Major Idzikowski poniósł śmierć, a major Kubala ocalał.

Trędowaci w Japonji.

Japonja, według urzędowej statystyki posiada 30.000 trędowatych. Z opieki publicznej korzysta 2.330 trędowatych, zaś z prywatnej 966. W liczbie prywatnych są dwa katolickie zakłady dla trędowatych, które opiekują się obecnie 300 chorymi. Inne zakłady są utrzymywane przez samorządy. Zakład protestancki liczy 50 chorych. Co zaś do budaizmu, tak rozwielmożnionego w Japonji, to zupełnie nie zajmuje się on losem tych nieszczęśliwych.

Poczta Watykańska

Według doniesień dzienników z Rzymu zostanie w dniach następnych w państwie Watykańskiem otwarty urząd pocztowy, który rozsyłać będzie telegramy i korespondencje władz watykańskich oraz egzemplarze organu watykańskiego „Osservatore Romano". Trzy razy dziennie odbierać będzie włoskie auto pocztowe pocztę watykańską, opakowaną w worki z napisem: Posta della Citta del Vaticano".

2-ga rocznica Koronacji N. M. P. Ostrobramskiej

W Ostrej Bramie odbyły się uroczystości z okazji drugiej rocznicy koronacji N. M. P. Ostrobramskiej. Rocznica koronacji połączona została ze wspomnieniami pobytu Ojca św. Piusa XI., jako Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, który w r. 1919 odprawił Mszę św. w Ostrej Bramie. W ten sposób uroczystość rocznicy koronacji przybrała charakter także nabożeństwa jubileuszowego papieskiego. Uroczystości te trwały trzy dni (2, 3 i 4 lipca), ściągając liczne rzesze wiernych. We wszystkich uroczystościach brał udział J. E. ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski, Metropolita Wileński i liczne grono duchowieństwa. W niedzielę zaś, 7 b. m., w celu uzyskania odpustu jubileuszowego, odbyła się wielka procesja jnbileuszowa z Ostrej Bramy do wszystkich kościołów jubileuszowych.

Komuniści w Sosnowcu.

Knowania przeciw kongresowi eucharystycznemu

Policja w Sosnowcu aresztowała trzech komunistów, którzy przybyli do Sosnowca, by wywołać ekscesy i demonstracje w czasie Kongresu Eucharystycznego. Przeprowadzona w mieszkaniu konspiratorów rewizja wykryła wiele kompromitującego materjału, w postaci okólników, instrukcyj, oraz wzorów, odezw, które miały być rozrzucone podczas procesji. Jak ustalono, przygotowania zmierzały w tym kierunku, aby w niedzielę, podczas procesji, zapomocą odezw, przemówień i innych wystąpień, zakłócić spokój i wywołać rozruchy, które mogłyby przybrać nieobliczalne następstwa i wpłynąć na przerwanie i zaniechanie dalszej uroczystości.

Radjo w pociągu.

W sobotę o godz. 3.05 odszedł z dworca głównego w Warszawie pociąg do Krakowa, zaopatrzony w odbiorniki i słuchawki radjowe dostępne dla pasażerów za nie wielką opłatę. Należy podnieść z uznaniem starania Dyrekcji Kolejowej, która uruchomiła pierwszy w Polsce pociąg zaopatrzony w odbiorniki radjowe.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Za rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 8.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie – ul. Kazimierza Wielkiego 95.